

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/stefan-wyszynski/53743,Slaskie-drogi-Prymasa-Wyszynskiego.html>



ARTYKUŁ

## Śląskie drogi Prymasa Wyszyńskiego

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ADAM DZIUROK 22.02.2020

Omawiając związki Stefana Wyszyńskiego z Górnym Śląskiem i jego mieszkańcami, przede wszystkim należy zauważyć, że został on prymasem dzięki Ślązakowi – kard. Augustowi Hlondowi, który musiał dostrzec w nim potencjał i osobowość zdolną do kierowania polskim Kościołem w mrocznych czasach komunizmu.

Było jeszcze kilku innych Ślązaków, którzy wywarli wpływ na późniejszego prymasa Polski. W 1930 r. ks. Wyszyński spotkał w Paryżu ks. Bolesława Kominka. Miał wówczas okazję poznać śląską mentalność i pobożność. Po latach ks. Wyszyński określił ks. Kominka jako człowieka pogłębionego filozoficznie, teologicznie i społecznie, który w swej osobistej modlitwie był jednak jak „małe śląskie dziecko”.<sup>1</sup> Na biskupie Wyszyńskim wielkie wrażenie wywarły także spotkania z ks. prof. Konstantym Michalskim, Ślązakiem z Siemianowic, który nawet miał być „mistrzem dla prymasa Polski”.<sup>2</sup> Wiadomość, że następcą zmarłego prymasa został młody biskup lubelski Stefan Wyszyński, była dla Ślązaków zaskoczeniem. „Na Śląsku postać ta nie była szerzej znana i stąd zdziwienie” – wspominał bp Ignacy Jeż.<sup>3</sup> Tym bardziej że Kościół na Śląsku żył w dużej mierze własnym życiem i miał swoją wybitną postać – bpa Stanisława Adamskiego. Po śmierci kard. Hlonda UB odnotowywało pogłoski o szansach objęcia przez niego stolicy prymasowskiej, np. rzeszowski WUBP informował, że księża dekanatu Dukla „mówią”, iż nowym prymasem ma być bp Adamski z Katowic, „ponieważ jest on synem górnikar i będzie miał wielkie wpływy na górników i masy pracujące”<sup>4</sup>.

## Dwie drogi

Wydawało się, że podobne doświadczenia z okresu przedwojennego i wojny zbliżą ordynariusza katowickiego i nowego prymasa. Przecież w okresie międzywojennym obaj byli określani jako znawcy i zdeklarowani przeciwnicy komunizmu. Łączyły ich też wspólne doświadczenia z okresu Powstania Warszawskiego. Różniło natomiast to, że Wyszyński w pierwszym okresie odżegnywał się od bycia politykiem (w liście ingresowym pisał: „Nie jestem ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem”<sup>5</sup>, Adamski zaś nigdy nie przestał nim być. Wybrali nieco inną taktykę postępowania wobec komunistów. W przeciwieństwie do obranej przez prymasa taktyki porozumienia i „paktowania”, bp Adamski opowiedział się za ostrzejszym kursem otwartego sprzeciwu, choć początkowo uważany był za modelowy wręcz przykład hierarchy, który znakomicie układa się z komunistami na swoim terenie. Z kolei według Andrzeja Grajewskiego bp Adamski w ocenie położenia Kościoła katolickiego w Polsce był prekursorem (warto dodać, że przynajmniej w początkowym okresie) tzw. realizmu politycznego, który później miał kontynuować prymas Wyszyński.<sup>6</sup>

Biskupi śląscy w listach pasterskich jednoznacznie wypowiadali się na temat zaostżenia polityki antykościelnej. Tak było np. w styczniu 1949 r., a więc jeszcze przed formalnym objęciem stolicy prymasowskiej

przez Wyszyńskiego, kiedy to wydali list w sprawie nauki religii. Był on na tyle ostry, że w ramach odwetu aresztowano sześciu księży z diecezji katowickiej.

Na Górnym Śląsku stanowcze protesty wobec polityki władz były uzasadnione choćby tym, że właśnie tu komuniści przeprowadzali, na niespotykaną gdzie indziej skalę, akcję rugowania religii ze szkół. Nie dziwi więc to, że na Śląsku bez zachwytu przyjęto *Porozumienie* z kwietnia 1950 r. zawarte przez Episkopat Polski z komunistycznym rządem.<sup>7</sup> Biskup Adamski zalecał wówczas księżom cierpliwe czekanie na szczegółowe wytyczne.<sup>[8]</sup> Biskupi śląscy w listach pasterskich jednoznacznie wypowiadali się na temat zaostżenia polityki antykościelnej. Tak było np. w styczniu 1949 r., a więc jeszcze przed formalnym objęciem stolicy prymasowskiej przez Wyszyńskiego, kiedy to wydali list w sprawie nauki religii. Był on na tyle ostry, że w ramach odwetu aresztowano sześciu księży z diecezji katowickiej.<sup>9</sup> Przed podpisaniem Porozumienia władze zastosowały zresztą szantaż, wskazując, że bp Adamski „chce stosować środki średniowieczne. My na to nie pozwolimy [grzmiał tow. Franciszek Mazur]. Bp. Ad[amski] terroryz[uje]. My będziemy musieli ukarać bisk[upa]”. Zasugerowano wręcz, żeby episkopat sam odwołał Adamskiego. Kryła się za tym groźba, że jeśli Porozumienie nie zostanie podpisane, to niektórzy biskupi zostaną aresztowani<sup>10</sup>, a zarazem sugestia, że jedną z przeszkód ułożenia poprawnych relacji państwowo-kościelnych jest biskup śląski.

Ponieważ bp Adamski był częściowo sparaliżowany i miał ograniczone możliwości poruszania się, ciężar bezpośrednich kontaktów z prymasem spoczął na jego sufraganie, bp. Juliuszu Bieńku, który cieszył się zaufaniem prymasa. Jako członek Komisji Szkolnej Episkopatu precyzyjnie wskazywał na bezprawne działania władz w ramach ofensywy antykościelnej na „froncie szkolnym”.<sup>11</sup> W sprawach taktycznych biskupi śląscy kontaktowali się z prymasem. Wiadomo na przykład, że bp Adamski zamierzał „wystąpić na drogę sądową o zniesławienie przeciwko redaktorom pism: Trybuna, Dz[iennik] Zach[odni] i Przekrój” – miało się to stać „po porozumieniu z Wyszyńskim”. Prymasa informowano o ważniejszych wydarzeniach na terenie diecezji, a szczególnie o konfliktach na linii Kościół-państwo. W połowie 1949 r. wysłano do prymasa „specjalnego kuriera” z informacją o losie kilkunastu zakonnic wysiedlonych z Czechosłowacji, a następnie przez ponad rok więzionych w Sosnowcu. Kurierem przewożącym pocztę „z poufnymi listami” od biskupów śląskich do prymasa była bratowa bp. Bieńka.<sup>12</sup>

## **Prymas w Piekarach Śląskich**

Prymas Wyszyński rzadko odwiedzał Górny Śląsk. Z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa bpa Adamskiego w listopadzie 1949 r. planowano „wielkie przyjęcie i zjazd wyższego kleru”, na którym mieli się

pojawić Sapieha, Wyszyński i ośmiu innych biskupów.<sup>13</sup> Kilka dni po pielgrzymce mężczyzn i młodzieży do Piekar, która zgromadziła ok. 150–200 tys. osób. Biskup śląski pisał:

„Dwa lata z rzędu pielgrzymka była zorganizowana wyłącznie miejscowymi siłami, umyślnie, aby wykazać, że mężczyźni przybywają tylko z motywów religijnych, a nie dla jakiejś atrakcji, jak np. celem ujrzenia Księdza Prymasa lub Kardynała. Sądzę, że te próby wystarczą. Na przyszły rok już zaprosiłem mężczyzn ponownie na pielgrzymkę. Ale zarazem pozwalam sobie najpokorniej prosić Waszą Ekszelencję Księdza Prymasa, aby zechciał łaskawie przybyć na majową pielgrzymkę mężów w 1951 r. w ostatnią niedzielę maja.”<sup>14</sup>

Ostatecznie, na żądanie władz, biskup musiał przesunąć termin pielgrzymki na początek czerwca. Na kilka dni przed tą datą agent UB donosił:

„Prymas Wyszyński przybędzie na Śląsk w sobotę 2 VI br. i weźmie udział w tzw. pielgrzymce «mężów» w Piekarach dnia następnego. Jak długo zabawi tutaj, jest jeszcze niepostanowione, w każdym razie ma odbyć kilka wizytacji.”<sup>15</sup>

Na wzgórzu piekarskim 3 czerwca 1951 r. pojawili się trzej biskupi śląscy i prymas Wyszyński, który wygłosił kazanie podczas nabożeństwa. Jak pisał kierownik katowickiego Referatu do spraw Wyznań (RdsW), było to kazanie „na tle religijnym, w którym poruszył sprawę walki klasowej i pokoju. Walka klasowa była ujęta w formie, że naród ma się łączyć w wierze i ufać Bogu, by nastąpił dobrobyt klasy robotniczej i trwały pokój na świecie”.

Trudno się spodziewać, by referent wyznaniowy w tych dwóch zdaniach zawarł całą głębię i zasadniczą treść przekazu prymasa. Prawdopodobnie nie zachowały się jednak inne ślady po tym wystąpieniu. Zarówno podczas kazania, jak i później, w czasie przejścia do kościoła, na cześć prymasa wznoszono okrzyki „Niech żyje prymas Wyszyński” i inne. Pobyt prymasa na Śląsku nie był dla władz wyznaniowych jakimś szczególnym wydarzeniem – więcej miejsca w sprawozdaniu RdsW poświęcono wizytacji parafii diecezji przez bp. Bieńka<sup>16</sup>. Zapowiedziane wizytacje parafii śląskich przez prymasa nie doszły prawdopodobnie do skutku.

Wizyta w Piekarach Śląskich, a tym samym „posmakowanie” istoty śląskiej pobożności, musiała zrobić na prymasie duże wrażenie. W następnym roku bp Bieniek, który odwiedził w maju prymasa, opowiadał mu o uroczystościach piekarskich. „Rzesze wznosiły okrzyki na cześć Ojca Świętego i biskupów polskich” –

odnotował prymas w *Pro memoria*.<sup>17</sup> W październiku 1956 r. w liście pisanym z Komańczy do bpa Adamskiego stwierdził, że chciałby „jeszcze kiedyś modlić się wspólnie z Arcypasterzem Śląskim u stóp Paniienki Piekarskiej”<sup>18</sup>.

## Wizytator

Po usunięciu przez komunistów administratorów apostolskich z Ziemi Zachodnich i Północnych prymas podjął ryzykowny krok – uznał narzuconych wikariuszy kapitulnych, a co więcej, uzyskał od papieża zgodę na taką linię kompromisu. Tereny te stały się „oczkiem w głowie” prymasa, często je wizytował. Ziemiom Zachodnim poświęcał nie mniej uwagi niż swoim archidiecezjom: warszawskiej i gnieźnieńskiej.<sup>19</sup> Dość niespodziewanie jesienią 1951 r. abp Wyszyński przyjechał ponownie na Śląsk – tym razem odwiedził Zabrze i Gliwice (prawdopodobnie też i inne miasta, gdyż w *Pro memoria* wspomina, że w czasie jesiennej wizytacji odwiedził Racibórz.<sup>20</sup> Zabrzeńską parafię św. Anny nawiedził 11 listopada 1951 r. wieczorem („kościół był przepełniony, ludzie stali na dworze”). Jednym z punktów spotkania było poświęcenie obrazu NMP. Następnego dnia prymas, w towarzystwie wikariusza kapitulnego diecezji opolskiej Emila Kobierzyckiego, przybył do Gliwic z nieoficjalną wizytą do dziekana gliwickiego. Po odprawieniu nabożeństwa i wygłoszeniu kazania w kościele pw. Wszystkich Świętych abp Wyszyński wraz z wikariuszem kapitulnym udali się do dziekana gliwickiego na „lampkę wina”. Później pojechali na wizytację do Niższego Seminarium Duchownego w Gliwicach, skąd odjechali ponownie do Zabrza. Tam następnego dnia prymas pojawił się na krótko w parafii św. Józefa, a potem wrócił na probostwo do parafii św. Anny.<sup>21</sup> Proboszczem tej parafii był ks. Franciszek Pieruszka, znany choćby z tego, że po wojnie odprawił pierwsze polskie nabożeństwo w Zabrzu i organizował szkoły polskie na terenie miasta. Co ciekawe, kapłan ten w 1954 r. został przez władze komunistyczne wysiedlony za rzekomo proniemiecką postawę.<sup>22</sup>

W sprawach Śląska prymas kierował się przede wszystkim polską racją stanu (mówił nawet, że w polskiej racji stanu istnieje katolicka racja stanu), akcentując przede wszystkim „odwiecznie polski charakter Ziemi Zachodnich”. Religia była elementem wzmacniania polskości na tych terenach.

Sprawy Śląska, przede wszystkim w perspektywie całości Ziem Zachodnich, były przedmiotem żywego zainteresowania prymasa. Dbał o zachowanie tam substancji katolickiej i polskiej. Gdy w maju 1952 r. przybył do niego ze skargą mecenas z Raciborza, poradził mu, by w sprawie konfiskaty domu należącego do III zakonu franciszkańskiego we Wrocławiu udał się do ministra Antoniego Bidy i powiedział, że „zabranie domu Ślązaczkom godzi nie tyle w kościelną, ile w polską rację stanu na Śląsku”. Prymas odnotował przy tym, że „znów się rozejdzie, że «Warszawa» grabi zakony na Śląsku. Przegrywamy Śląsk.”<sup>23</sup> W sprawach Śląska prymas kierował się przede wszystkim polską racją stanu (mówił nawet, że w polskiej racji stanu istnieje katolicka racja stanu), akcentując przede wszystkim „odwiecznie polski charakter Ziem Zachodnich”. Religia była elementem wzmocnienia polskości na tych terenach. W tym duchu przebiegała z pewnością trzydniowa podróż prymasa do Opola i Nysy, którą odbył w połowie 1952 r.<sup>24</sup> Tym terenom poświęcał też więcej uwagi duszpasterskiej niż dobrze zorganizowanej i sprawnie funkcjonującej diecezji katowickiej.

Rok 1952 przyniósł poważne zmiany w diecezji katowickiej. W końcu stycznia ze sprawami zleconymi przez bp. Adamskiego przybył do prymasa bp Herbert Bednorz:

„Sędziwy ordynariusz śląski zamierza zorganizować modlitwy powszechne, aby Polska pozostała katolicka. Myśl tę powziął, czytając projekt nowej konstytucji, którą ocenia z właściwą sobie bezpośredniością. Radziłem poczekać do Konferencji Episkopatu.”<sup>25</sup>

Z kolei prymas Wyszyński w lipcu 1952 r. w liście do prezydenta Bolesława Bieruta w sprawie likwidacji seminariów duchownych relację między Kościołem a władzą komunistyczną określił jako „stan wyjątkowy”.<sup>26</sup> Choć prymas i bp Adamski stawiali podobne diagnozy dotyczące sytuacji Kościoła w Polsce, to wyciągali z nich inne wnioski. Ordynariusz katowicki za najważniejsze uznawał odwoływanie się do wiernych i poparcie Kościoła przez społeczeństwo, prymas zaś przede wszystkim stał na gruncie porozumienia i rozmów z władzami. Droga stanowczego sprzeciwu zderzyła się więc z taktyką negocjacyjną prymasa. Biskup śląski próbował namówić prymasa Wyszyńskiego do wspólnego, ostrego wystąpienia w obronie nauki religii, nie otrzymał jednak wówczas wsparcia z jego strony. Stąd, gdy w sierpniu 1952 r. odwiedził go ponownie bp Bednorz i przywiózł „pозdrowienia od bp. Adamskiego, który trzyma się dzielnie”, prymas nazywa go „wojowniczym biskupem”.<sup>27</sup> Jak bardzo był on „wojowniczy”, miały pokazać najbliższe miesiące.



**Obchody Millenium Chrztu Polski  
w Piekarach Śląskich, 22 maja  
1966 r. Fot. AIPN**

**Prymas Stefan Wyszyński  
podczas obchodów Millenium  
Chrztu Polski przed Sanktuarium  
Matki Boskiej Piekarskiej, 22  
maja 1966 r. Fot. AIPN**

## **Śląskie *non possumus***

Na początku listopada 1952 r. ordynariusz katowicki odwołał się do wiernych i wezwał do zbierania podpisów pod petycją do władz w sprawie przywrócenia nauki religii w szkołach. Tak zwana akcja podpisowa wywołała energiczną reakcję władz, które ostatecznie usunęły trzech biskupów śląskich z terenu województwa.<sup>28</sup> Prymas krytycznie odniósł się do akcji biskupów katowickich – nie podważając sensowności obrony nauki religii (w *Pro memoria* pisał: „Niewątpliwie biskup miał rację, domagając się z pomocą rodziców religii w szkołach”<sup>29</sup>, kwestionował jednak formę wystąpienia. Jak napisali biskupi w *Oświadczeniu Episkopatu* z 18 listopada:

„droga tej obrony, jak to wynika z ducha Porozumienia, prowadzi przez Sekretarza Episkopatu, względnie Komisję Mieszaną w tym celu działającą. Tą drogą powinny iść wszystkie sprawy wymagające uzgodnienia między państwem a Kościołem”<sup>30</sup>.

Samodzielne decyzje bp. Adamskiego, powodujące tak daleko idące konsekwencje, nie znalazły zrozumienia u prymasa. Nastąpiło pewne ochłodzenie relacji między nim a Wyszyńskim. Prymas uznał z pewnością, że działania ordynariusza katowickiego zmniejszają szansę prowadzenia skutecznych rozmów z komunistami i podważają wiarygodność Episkopatu jako przewidywalnego partnera w negocjacjach. Prymas wspominał później, że nie był to czas, by „brawurować kosztem Kościoła”, należało jego zdaniem tak kierować Kościołem, by „nie wyrzucić Łodzi Chrystusowej”. Za donioślejszą sprawę uznawał zaś „męczeństwo pracy” niż „męczeństwo więzienia”.<sup>31</sup>

## **„Etap Katowice-Kraków”**

Do Warszawy 17 listopada 1952 r. przyjechał wygnaniec – bp Adamski, który powiedział prymasowi, że udaje

się do Poznania. Następnego dnia obradowała Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, a głównym przedmiotem jej obrad była „sprawa katowicka”. Jak pisał prymas: „Nieobecny też był bp Adamski; nikt go nie zastępował”<sup>32</sup>. Inaczej tę sytuację opisał kapelan biskupa:

„Odbywała się wtedy Konferencja Episkopatu, ale zgodnie z życzeniem Księdza Prymasa biskup Adamski w niej nie uczestniczył.”<sup>33</sup>

Prymas prawdopodobnie uznał, że obecność wysiedlonego hierarchy nie jest wskazana na tym posiedzeniu, nie tylko ze względu na reakcję władz, ale też dlatego, że cały ciężar rozładowania napięcia spoczął teraz na nim. Nie zamierzał bowiem zarzucać taktyki negocjacyjnej, a obecność bp. Adamskiego z pewnością skomplikowałaby polubowne rozwiązanie „sprawy katowickiej” i stanowiła obciążenie w rozmowach z władzami. Nie uległ przy tym naciskom komunistów, by potępić bpa Adamskiego „jeśli już nie w sprawie merytorycznej obrony religii, to przynajmniej w sprawie wybranej formy «podpisów»”<sup>34</sup>.

Prymas na wygnaniu upominał się o los wysiedlonych biskupów (warunkując nawet swój powrót od ich losu). Jak pisał, w Komańczy prosił przedstawicieli partii i rządu, uwydatniając zasługi obywatelskie i kapłańskie bp. Adamskiego, o „przywrócenie Wiernemu Ludowi Śląskiemu Pasterza”. Z kolei o los uwięzionego prymasa i biskupów reprezentujących podobną postawę do bp. Adamskiego publicznie upominali się wierni ze Śląska.

Prymas wykazywał zainteresowanie losem wysiedlonych biskupów. Najzyczliwiej odnosił się do bpa Bieńka, którego w styczniu 1953 r. pytał, czy „nie odczuwa jakichś potrzeb materialnych” i zapewniał o swoich „braterskich uczuciach”<sup>35</sup>. W dniu wydania przez państwo dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych (9 lutego 1953 r.) prymas podczas Konferencji Plenarnej Episkopatu „w imieniu całego



Episkopatu” symbolicznie dał wyraz „głębokich uczuć sympatii i łączności dla XX. Biskupów usuniętych z Katowic. Episkopat cały jest przekonany, że na Śląsku stała się krzywda Kościołowi i Narodowi, a przede wszystkim klasie robotniczej”.

Prymas zreferował także „zakończenie etapu Katowice-Kraków”. Stwierdził, że za cenę zgody na usankcjonowanie wyboru wikariusza kapitulnego w Katowicach udało się „przeprowadzić wybory Wikariusza Kapitulnego w Krakowie bez ingerencji władz państwowych”<sup>36</sup>. Tym samym „obsada Katowic” stała się kartą przetargową w negocjacjach na temat „obsady Krakowa”.

### **Śląsk - „zgubiona drachma”**

W grudniu 1952 r. prymas po raz kolejny odwiedził Opole, gdzie w prokatedrze brał udział w uroczystości dwudziestopięciolecia przeniesienia obrazu Matki Bożej Piekarskiej (w Piekarach znajdowała się kopia obrazu). Podczas spotkania z tamtejszymi kapłanami podkreślił swój serdeczny stosunek do Opola:

„Cała Polska raduje się z was – jak niewiasta ewangeliczna, która znalazła zgubioną drachmę. A że ta drachma tak wspaniale zachowana, pełna mocy duchowej, oddana Bogu i Narodowi, tym radość nasza większa.”<sup>37</sup>

Prymas uznał dekret lutowy za przekroczenie granicy ustępstw i porozumienia. Od tej pory podążał śladami biskupów śląskich – zarówno w formie zdecydowanego protestu, jak i późniejszych represji. Tym samym wzrastał na Śląsku szacunek dla prymasa. Jak pisał bp Jeż:

„Dopiero słynne *Non possumus* i zaarrestowanie Księdza Prymasa rozwiało wszelkie wątpliwości, jakie tu i tam po głowach chodziły. Przez te wydarzenia urastał Arcybiskup gnieźnieński i warszawski do postaci narodowego, ale i religijnego bohatera.”<sup>38</sup>

Liczyły się też inne ważne gesty. Ani prymas Wyszyński, ani Stolica Apostolska nie uznali zmiany nazwy diecezji z katowickiej na stalinogrodzką (po śmierci Stalina zmieniono nazwę Katowic na Stalinogród), choć kuria katowicka rządzona przez wikariuszy kapitulnych dokonała oficjalnej zmiany. Z kolei ks. Michał Lewek nie przyjął latem 1954 r. godności protonotariusza apostolskiego, uzasadniając to w liście do bp. Klepacza:

„Nie wypada, abym miał się radować, podczas gdy Prymas i nasi trzej biskupi śląscy są na wygnaniu i cierpią.”<sup>39</sup>

Warto odnotować, że część internowania (1954-1955) prymas spędził w Prudniku Śląskim w zrujnowanym klasztorze Franciszkanów, zamienionym na więzienie. Kilkakrotnie był dowożony do Opolą na badania lekarskie (w godzinach wieczornych).<sup>40</sup> Gdy wywożono go do Komańczy, przejeżdżał przez Katowice. Jadący z nim komendant rozwoził się na temat „katedry Stalinogrodzkiej”, która miała być konsekrowana następnego dnia.<sup>41</sup> Był to symboliczny i przygnębiający moment – uwięziony prymas przejeżdżał niedaleko katedry, w której nie było prawowitego biskupa. Obaj zapłacili wysoką cenę za niezłomność, a komuniści zdawali się w tym czasie triumfować. Sytuacja wkrótce się odmieniła. Gdy w maju 1957 r. prymas w drodze do Rzymu przejeżdżał pociągiem przez Katowice, na dworcu gorąco witał go tłum wiernych.<sup>42</sup>

## **„Radość ze zwycięstwa”**

Mimo początkowego ochłodzenia relacji (głównie między Adamskim a Wyszyńskim), bliźniacze losy represjonowanych hierarchów zbliżyły z pewnością prymasa i biskupów śląskich. Prymas na wygnaniu upominał się o los wysiedlonych biskupów (warunkując nawet swój powrót od ich losu). Jak pisał, w Komańczy prosił przedstawicieli partii i rządu, uwydatniając zasługi obywatelskie i kapłańskie bp. Adamskiego, o „przywrócenie Wiernemu Ludowi Śląskiemu Pasterza”. Z kolei o los uwięzionego prymasa i biskupów reprezentujących podobną postawę do bp. Adamskiego publicznie upominali się wierni ze Śląska. Prymas wspominał, że był zbudowany „postawą młodzieży śląskiej”, która przychodziła do niego, „meldując o swych zabiegach o wolność swego Arcypasterza”<sup>43</sup>. Petycję do władz w sprawie zwolnienia wygnanych biskupów śląskich wystosowali 14 sierpnia 1956 r. „robotnicy, hutnicy i górnicy Kopalń Zjednoczonych Stalinogrodu”. W odważnym piśmie, podpisanym przez 231 mieszkańców Katowic, stwierdzono m.in.:

„zabranie nam kardynała Wyszyńskiego i naszych Księża Biskupów Śląskich, przy których całym sercem jesteśmy i śledzimy ich «Wygnanie», uważamy za bezprawie i ogromną krzywdę nam, katolikom, wyrządzoną”<sup>44</sup>.

Pojawiały się też oczywiście głosy osób inaczej oceniających te wydarzenia. Po internowaniu prymasa Edward Ochab tłumaczył, że usunięto z kierownictwa episkopatu „najbardziej zaciekle wrogów władzy ludowej i fanatycznych wykonawców antypolskiej, watykańskiej polityki” i wezwał do masowej akcji „propagandowo-

wyjaśniającej”. Przyniosła ona pewne efekty również w ówczesnym województwie stalinogrodzkim, gdzie – podobnie jak w innych regionach kraju – pojawiały się głosy, że „Prymas Wyszyński nie powinien być umieszczony w klasztorze, lecz w więzieniu, gdyż słusznie sobie zasłużył na więzienie” (tego rodzaju wypowiedzi młodzieży odnotowano w Tarnowskich Górach, Zabrze, Świętochłowicach i Gliwicach). Zarząd Wojewódzki ZMP informował nawet o tym, że w Bobrku wśród młodzieży „jest dużo pytań” o to, „dlaczego Wyszyński nie stanął przed sądem”<sup>45</sup>.

Po drugim, zakończonym już pomyślnie, powrocie biskupów śląskich z wygnania złożyli oni niezwłocznie prymasowi swoisty meldunek o gotowości do dalszej służby; 6 listopada 1956 r. napisali w telegramie:

„Trzej Biskupi Katowiccy wróciliśmy i podając o tym wiadomość Waszej Eksceleencji Prymasowi Polski, cieszymy się z tego, że i Wasza Eminencja objął urządowanie i stanął na czele uradowanego Kościoła w Polsce”.<sup>46</sup>

Dwa dni później w liście do bp. Adamskiego kard. Wyszyński pisał:

„w moim Domu i w moim sercu panuje wielka radość ze zwycięstwa, które Bóg pozwolił odnieść Księdzu Biskupowi i Jego Dzielnym Sufraganom”<sup>47</sup>.

Tak naprawdę jesień 1956 r. była też wielkim zwycięstwem prymasa, który podzielił los biskupów śląskich.

Prymas cenił profil śląskiej posługi kapłańskiej. Dość powiedzieć, że tylko w latach 1950-1963 powołał dziesięciu biskupów z Górnego Śląska.<sup>48</sup> Gdy Ignacy Jeż dowiedział się, że ma zostać biskupem w Gorzowie, odważył się przypomnieć prymasowi, „że tam jest już dwóch biskupów z Katowic, jak przyjdzie trzeci, to się księża mogą zbuntować”. Ksiądz prymas na to: „A może Ojcu Świętemu zależy na tym, żeby przynajmniej między wami była zgoda i porozumienie?”. Podczas udzielania sakry biskupiej kard. Wyszyński zauważył:

„Jeśliby kto pytał, dlaczego już trzeciego biskupa wybiera Duch Święty z Katowic, to sądzę, że chyba dlatego, że ta ziemia, z której twardego trudu górnika wydobywa w wielkim mozole czarne diamenty, wydaje również najpracowitszych i najwytrwalszych robotników Bożego żniwa.”<sup>49</sup>

W pierwszym okresie posługi prymasa Wyszyńskiego (1948-1956) z jednej strony następowała centralizacja zarządzania Kościołem w Polsce przez prymasa, z drugiej zaś wzrósł niezwykle jego prestiż i autorytet wśród duchowieństwa i wiernych – szczególnie po uwięzieniu przez władze komunistyczne. Te procesy daje się zauważyć również na Śląsku. Prymas „uczył się” śląskości, którą łączył wyraźnie tylko z polskością. Przez te lata Śląsk stawał się bardziej polski, o co zresztą wciąż zabiegał kard. Wyszyński, prymas zaś – poznający specyfikę regionalnej pobożności – stał się z pewnością bardziej „śląski”.

Tekst pochodzi z nr 10/2011 Biuletynu IPN

---

<sup>1</sup> H. Olszar, *Stefan Kardynał Wyszyński o współczesnych kardynałach ze Śląska rodem* [w:] *Śląsk w okresie posługi Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Materiały posesyjne*, Katowice 2001, s. 55.

<sup>2</sup> Z.P. Szandar, *Życie spełnione. Rozważania nad faktami z biografii Stefana kardynała Wyszyńskiego* [w:] *Śląsk w okresie posługi Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego...*, s. 18-19.

<sup>3</sup> Bp I. Jeż, *Wspomnienie o kardynale Wyszyńskim*, <http://kosciol.wiara.pl/doc/557916.Wspomnienie-o-kardynale-Wyszynskim>.

<sup>4</sup> AIPN Ka, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach (dalej WUSW Katowice), 056/, 28, t. 2, Pismo naczelnika Wydziału V WUBP w Rzeszowie do naczelnika Wydziału V Departamentu V MBP, [XI 1948], k. 68. 39

<sup>5</sup> A. Micewski, *Stefan Kardynał Wyszyński*, Warszawa 2000, s. 51.

<sup>6</sup> A. Grajewski, *Spoleczno-polityczne uwarunkowania posługi bpa Stanisława Adamskiego po 1945 r.* [w:] *Ksiądz biskup Stanisław Adamski. Działalność duszpasterska i społeczna w diecezji katowickiej*, Katowice 2002, s. 41.

<sup>7</sup> Bp I. Jeż, *op. cit.*

<sup>8</sup> AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 5, *Raport ze spotkania z inf. „Berlińczyk”*, 9 V 1950, k. 132.

<sup>9</sup> Zob. *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego w latach 1939-1956 w dokumentach*, wybór, wstęp i oprac. K. Banaś, A. Dziurok, Katowice 2003, s. 162-183.

<sup>10</sup> J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 317-318.

<sup>11</sup> Np. w maju 1949 r. bp Bieniek wyjechał do Gniezna i, jak donosił agent, „będzie też i u Wyszyńskiego”, AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Doniesienie A. Maxymowicza, 20 IV 1949, k. 11.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Doniesienie A. Maxymowicza, 16 VIII 1949, k. 45; *ibidem*, Doniesienie A. Maxymowicza, 16 VIII 1949, k. 46; *ibidem*, Raport A. Maxymowicza, 28 V 1951, k. 170.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Doniesienie A. Maxymowicza, 11 XI 1949, k. 50.

<sup>14</sup> Pisał: „Wielką byłoby radością dla tłumu matek i panien, które 15 sierpnia mają podobną pielgrzymkę do Piekar, gdyby Wasza Ekscelencja już w br. raczył wziąć udział w uroczystości”, Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (dalej AAKat), Akta Rzeczowe (dalej ARz), 90, k. 297.

<sup>15</sup> AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/6, Raport A. Maxymowicza, 28 V 1951, k. 170.

<sup>16</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Urząd do spraw Wyznań (dalej UdsW), 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za II kwartał 1951 r., s. 175-176.

<sup>17</sup> S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007, s. 178.

<sup>18</sup> AAKat, ARz, 91, List prymasa Wyszyńskiego do bp. Adamskiego, Komańcza, 18 X 1956, k. 94.

<sup>19</sup> A. Micewski, *op. cit.*, s. 75.

<sup>20</sup> S. Wyszyński, *op. cit.*, s. 178.

<sup>21</sup> AAN, UdsW, 7/5, Sprawozdanie z działalności RdsW przy PWRN w Katowicach za IV kwartał 1951 r., s. 7-9.

<sup>22</sup> A. Hanich, A. Sitek, *Wysiedlenie śląskich księży i siostr zakonnych ze Śląska Opolskiego przez władze komunistyczne w 1954 roku [w:] Stalinizm i rok 1956 na Górnym Śląsku*, red. A. Dziurok, B. Linek, K. Tarka, Katowice-Opole-Kraków 2007, s. 159.

<sup>23</sup> S. Wyszyński, *op. cit.*, s. 178.

<sup>24</sup> Z.P. Szandar, *op. cit.*, s. 20.

<sup>25</sup> S. Wyszyński, *op. cit.*, s. 82.

<sup>26</sup> P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, Poznań 1994, t. 1, s. 355.

<sup>27</sup> S. Wyszyński, *op. cit.*, s. 277.

<sup>28</sup> Szerzej zob. A. Grajewski, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002.

<sup>29</sup> *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 230.

<sup>30</sup> AAKat, ARz, 181, *Oświadczenie Episkopatu*, 18 XI 1952, k. 392.

<sup>31</sup> J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948-1956*, Warszawa 2002, s. 124-126.

<sup>32</sup> S. Wyszyński, *op. cit.*, s. 357.

<sup>33</sup> Lata 1948-1958 we wspomnieniach ks. abp. Stanisława Szymeckiego [w:] S. Szymecki, R. Rak, *Biskup Adamski jakiego nie znamy*, Katowice 2003, s. 197.

<sup>34</sup> S. Wyszyński, *op. cit.*, s. 350.

<sup>35</sup> *Represje wobec duchowieństwa górnośląskiego...*, s. 235.

<sup>36</sup> AAKat, Kancelaria Wikariusza Kapitulnego Jana Piskorza, 22, Protokół Konferencji Plenarnej Episkopatu, 9 II 1953, [b.pag.].

<sup>37</sup> S. Wyszyński, *op. cit.*, s. 38.

<sup>38</sup> Bp I. Jeż, *op. cit.*

<sup>39</sup> S. Sierla, *Ksiądz biskup Herbert Bednorz pasterz ludu śląskiego* [w:] *Biskup Herbert Bednorz – życie i posługa czwartego biskupa katowickiego. W setną rocznicę urodzin biskupa Herberta Bednorza (1908-2008)*, red. I. Celary, Katowice-Piekary Śląskie 2008, s. 196.

<sup>40</sup> Pierwszy wyjazd do Opoli odbył się 21 i 22 grudnia 1954 r., następny 13-14 października 1955 r., S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paryż 1982, s. 120, 184-185.

<sup>41</sup> S. Wyszyński, *ibidem*, s. 192.

<sup>42</sup> Z.P. Szandar, *op. cit.*, s. 21.

<sup>43</sup> AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 2, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do bp. S. Adamskiego, 8 XI 1956, k. 174.

<sup>44</sup> P. Raina, *op. cit.*, s. 557-558.

<sup>45</sup> APKat, ZW ZMP Katowice, 211/X/14, Notatka o nastrojach wśród młodzieży po procesie bp. Kaczmarka, s. 65; *ibidem*, Notatka o pracy polityczno-wyjaśniającej i nastrojach wśród młodzieży woj. stalinogrodzkiego w związku z procesem bp. Kaczmarka i zakazaniem działalności prymasowi Wyszyńskiemu, s. 68. 46 AAKat, ARz, 182, Telegram do Stefana Kardynała Wyszyńskiego, 6 XI 1956, k. 75.

<sup>47</sup> AIPN Ka, WUSW Katowice, 056/28, t. 2, Pismo prymasa S. Wyszyńskiego do bp. S. Adamskiego, 8 XI 1956, k. 174.

<sup>48</sup> Na liście konsekrowanych od 1920 r. było 19 nazwisk. Biskupami po 1949 r. zostali: Herbert Bednorz (1950), Bolesław Kominek (1954), Wilhelm Pluta (1958), Jerzy Stroba (1958), Wacław Wycisk (1959), Henryk Grzondziel (1959), Ferdynand Piontek (1959), Paweł Latusek (1962), Józef Kurpas (1963), Ignacy Jeż (1960), AAKat, ARz, 91, Spis księży biskupów pochodzących z Górnego Śląska [1963], k. 428.

<sup>49</sup> Z.P. Szandar, *op. cit.*, s. 19

COFNIJ SIĘ